

P r o t o k ó ł.
=====

10

Dnia 16 listopada 1948 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Wiceprokurator Sądu Okręgowego w Krakowie, Dr. Wincenty Jarosiński, działając na zasadzie dekretu z dnia 10.XI.1945 r. (Dz.U.R.P.Nr.51,poz.293), przesłuchiwał w trybie art.20 przep.wprow.K.P.K. w związku z art.107,115 K.P.K. w charakterze świadka niżej wymienionego, który zeznał co następuje:-----

Nazywam się dr Zbigniew Kamiński, ur.

20.5.1908 r. we Lwowie, wyzn.rzym.-kat.,

narodowości i przynal.państw.polskiej,

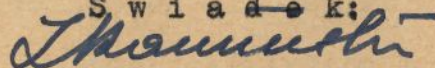
φ. o dyrektor administracyjny U.J., zam.w Krakowie, ul.Ks.Józefa 13 m.2, -bez przeszkód.-

W r.1944 mieszkalem na Osiedlu Robotniczym w Krakowie, przy ul.Czarnrodziejskiej.Jakoś z początkiem jesieni, mogło to być w sierpniu, 1944 r., około godz.8 rano,zauważyłem, że Osiedle Robotnicze obstawione jest wojskiem. Zaciekawiony tym faktem, obserwowałem z odległości 1 m. od zamkniętego okna, co się dalej dzieć będzie.W pewnym momencie, o ile sobie obecnie przypominam, usłyszałem strzały, a w krótkce potem jeden z pocisków karabinowych trafił mnie w lewe ramię. Na skutek odniesionej rany,upadłem na ziemię, a następnie przy pomocy żony udało mi się dotrzeć do łóżka. Dalszego przebiegu akcji, skierowanej przeciwko ludności polskiej,w tym dniu na Osiedlu Robotniczym,z własnych obserwacji nie znam. Z opowiadania osób trzecich wiem tylko, że żołnierze niemieccy strzelali do ludności zupełnie bez powodu, a jeżeli ktoś został ranny, to go dobijali. Nie wiem, dlaczego ten sam los nie spotkał mnie, bowiem Niemcy już po postrzeleniu mnie, dwukrotnie do mieszkania wchodzili. Przypuszczam, że nie chcieli mnie dobić na oczach żony i dziecka.Przypuszczam dalej, że powodem tej łapanki była opinia, jaką mieszkańcy bloków przy ul.Czarnrodziejskiej w oczach władz niemieckich mieli.Była to opinia"gniazda komunistów" i ludzi, należących do organizacji podziemnej.Z opowia-

./.

dania wiem, że wówczas na Osiedlu ~~z~~abito kilka osób, a między innymi żonę kierownika szkoły, Patynową. Po zakończeniu akcji mnie przewieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili bardzo ciężką ranę, a nawet przypuszczali, że ranę zadano mi nie normalnym nabojem, a nabojem ekrazytowym. Sąsiad mój, którego nazwiska obecnie sobie nie przypominam, opowiadał mi później, że widział żołnierza, który do mnie strzelał. Twierdził on, że żołnierz ten specjalnie celował do mego okna. Obecnie przypominam sobie, że sąsiad ten nazywa się ~~Rik~~-Lisowski, jest z zawodu szklarzem i mieszka na Osiedlu Robotniczym. Zakończono. ~~x~~ i po odczytniu podpisano.-----

S w i a d o k:

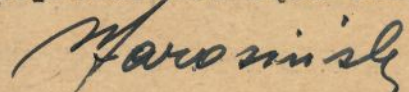


/Dr. Zbigniew Kamiński/

Protokołował:


/Stanisław Malec/
sekretarz

Wiceprokurator Sądu Okręgowego:



/Dr. Wincenty Jarosiński/